



List Ministra Generalnego

Mauro Jöhri OFM Cap

**LIST OKÓLNY Z OKAZJI 300 ROCZNICY KANONIZACJI
ŚWIĘTEGO FELIKSA Z CANTALICE**

18 maja 2012

© Copyright by:
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini
Via Piemonte, 70
00187 Roma
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710

fax. +39 06 48 28 267

www.ofmcap.org

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap

info@ofmcap.org

Roma, A.D. 2016

Spis treści

I. Krótki rys biograficzny brata Feliksa.....	5
1.Trudne lata Zakonu wkrótce po jego powstaniu.	5
2.Człowiek ludu i człowiek Boży	6
3.Między nimi był święty.....	7
II. Przesłanie brata Feliksa dla nas dzisiaj.....	9
1.Być darem dla braci.....	9
2.Kontemplacy w działaniu	10
3.Kapucyni: bracia ludu.....	10

**LIST OKÓLNY Z OKAZJI 300 ROCZNICY KANONIZACJI
ŚWIĘTEGO FELIKSA Z CANTALICE
(1515 - 1587)**

Prot. N. 00289/12

Drodzy Bracia,

22 maja 1712 roku Ojciec św. Klemens XI wyniósł do chwały ołtarzy brata Feliksa z Cantalice, wpisując go w poczet Świętych. Po trzystu latach od tego wydarzenia, razem z braćmi z Prowincji Rzymskiej, chcemy przypomnieć osobę tego Współbrata, pierwszego świętego naszego Zakonu. Ta trzechsetna rocznica zbiega się z rokiem celebracji 84 Kapituły generalnej, stając się dla nas szczególną okazją do przypomnienia korzeni naszej historii i do otwarcia się na Ducha Świętego, byśmy mogli być żywą pamiątką obecności Chrystusa w świecie.

Nakłońcie ucha serca waszego i bądźcie posłuszni głosowi Syna Bożego.

Zachowujcie przykazania Jego całym sercem

i wypełniajcie doskonale Jego rady.

św. Franciszek z Asyżu, *List skierowany do całego Zakonu*, w *Źródła Franciszkańskie*, 257.

I. KRÓTKI RYS BIOGRAFICZNY BRATA FELIKSA

1. TRUDNE LATA ZAKONU WKRÓTCE PO JEGO POWSTANIU.

Feliks wstąpił do kapucynów pod koniec roku 1543, pukając do drzwi klasztoru w Cittaducale. Roczny nowicjat odbywał w klasztorze Anticoli di Campagna (obecna nazwa: Fiuggi), w tym samym miejscu, gdzie kilka lat wcześniej zmarł nagle jeden ze znamienitych braci Zakonu, brat Franciszek Titellmans da Hasselt (Belgia). Brat ten był alumnem, a potem wykładowcą znanego uniwersytetu w Leuven. Titellmans wstąpił do braci Obserwantów w latach 1521/1522, dowiedziawszy się jednak o istnieniu kapucynów, wyruszył w drogę do Włoch i w Rzymie w roku 1535/1536 został przyjęty do naszego Zakonu. Po niecałym roku od wstąpienia do Zakonu został wybrany Wikariuszem Prowincjalnym Prowincji Rzymu, lecz 12 września 1537 roku zmarł nagle, podczas odwiedzin braci w klasztorze Anticoli di Campagna (Fiuggi).

Dla prowincji rzymskiej była to śmierć, która zabrała jej wielką nadzieję, ale kilka lat później, w tym samym miejscu wzeszło nowe światło. Nie był to człowiek uczony, ale niewykształcony materiał na świętego. Feliks był człowiekiem prostym. Chwalił się, że zna tylko pięć liter: litery ran naszego Pana. Franciszek Tittelmans i Feliks z Cantalice, to dwaj kapucyni bardzo różniący się pod względem pochodzenia i formacji, jednak bliscy sobie poprzez zatroskanie i miłość do Zakonu; świadczą oni o tym, że nasza wspólnota w samych początkach przyjęła naukowca i syna rolnika, uczonego i analfabetę, ale dlatego, że kierowało nimi pragnienie i wola naśladowania Chrystusa.

Niedługo przed przyjęciem przez brata Feliksa habitu miało miejsce wydarzenie, które mogło poważnie zaszkodzić początkom nowej „reformy” kapucyńskiej. Upłynęło nieco ponad rok od czasu kiedy to brat Bernardino Tomassini ze Sieny, zwany Ochino, Wikariusz generalny Zakonu, przeszedł do Reformy protestantów i Papież Paweł III nosił się z zamiarem zniesienia nowo powstałej rodziny franciszkańskiej. Brat Feliks poprzez swoją świętość przyczynił się do pokonania tego kryzysu Zakonu. To on właśnie, żyjąc autentycznie swoim powołaniem kapucyna, ukazał w sposób konkretny, jakie były cele, które ożywiały naszą „Reformę”: powrócić do pierwotnej inspiracji, to znaczy do życia i Reguły naszego Ojca świętego Franciszka, być jego synami i uczniami, i tak jak on żyć Chrystusem w posłuszeństwie Kościołowi.

Dzień po dniu, przez czterdzieści lat (od 1547 do 1587), jako pokorny kwestarz, przemierzał ulice Rzymu, pukając do wszystkich drzwi i prosząc o jałmużnę, ale równocześnie zostawiając piękne słowo Ewangelii wypowiedane tak, jak potrafił: śpiewając z dziećmi, słuchając tych, którzy mu powierzali swoje zmartwienia, przyjmując to, co mu dawano. Kroniki opowiadają, że miał on oczy zawsze spuszczone ku ziemi, ale to mu nie przeszkadzało w dostrzeganiu i rozumieniu potrzeb tych, których miał przed sobą: starał się im ulżyć w cierpieniu, pocieszać strapionych, leczyć zło fizyczne czy moralne. Kto spotykał kwestarza brata Feliksa nie odchodził nigdy z pustymi rękami. Ikonografia ukazuje go jako tego, który otrzymuje od Matki Bożej Dzieciątka Jezus i czule je trzyma na swoich rękach.

2. CZŁOWIEK LUDU I CZŁOWIEK BOŻY

Codziennie przebywanie wśród ludzi różnego pochodzenia społecznego dawało mu okazję spotkania się z ogromem biedy duchowej i materialnej swoich czasów. Wszystko co otrzymał, wkładał do swojego worka, a po powrocie do klasztoru, oddawał w ręce swojego gwardiana: były tam chleb, fasola i były tam też wszystkie nieszczęścia, których był świadkiem, dzieci które rozśpiewywał, płacz wielu, dobre serca tych, którzy nie odmówili mu jałmużny. Wszystko i wszystkich brat Feliks, szczęśliwy, przynosił do kościoła i za nich słał do Boga modlitwy i ofiarowywał resztę swojego dnia, i zwykle prawie całą noc. Do tego dołączał wszelkiego rodzaju akty pokutne, aby wybłagać łaski od Boga dla wszystkich ubogich i bogatych, wszystkich potrzebujących Bożego miłosierdzia.

Przebywanie wśród ludzi nie wprowadzało roztargnienia w jego zjednoczenie z Bogiem, co więcej, to był jego sposób kontemplowania tajemnicy Bożej miłości do człowieka. Można powiedzieć, że brat Feliks był kontemplatykiem ulicznym. Wśród ludzi był radosny, pogodny i prosty, i dzięki temu bliski wszystkim. Prawdziwy brat ludu! Był znany jako brat „*Deo gratias*”. Takie było jego motto, jego sposób dziękowania za otrzymaną jałmużnę. Jeśli zaś ktoś szydził z niego i uważał go za głupca, to doznawał wewnętrznej radości i potrafił sobie zjednać przyjaźń także takich osób, ponieważ przyjmował je z cierpliwością samego Boga, który potrafi czekać na grzesznika i nigdy nie przestaje go kochać.

Był tak zadowolony z tego, że jest bratem kwestarzem, że miał zwyczaj mówić: *„Ja czuję się dobrze, lepiej niż papież. Papież ma wiele problemów i trudności, a ja*

cieszę się tym światem: i nie zamieniłbym tego worka ani z papieżem ani z królem Filipem wziętymi razem!". Jego bezpośredniość i szczerść sprawiały, że pozwalał sobie na wymianę żartów z papieżem Sykstusem V czy też ze świętym Filipem Nereuszem, a także z przyszłym kardynałem Cezarym Baronio i ze św. Karolem Borromeuszem. Potrafił dowcipnie żartować z alumnami Kolegium Germanicum, a także z niektórymi szlachciankami rzymskimi, jednak zawsze bez odrobiny złośliwości! Święci potrafią się śmiać i wywoływać uśmiech u innych, skrywając, jak czynił to brat Feliks, żar oddania się Chrystusowi, bez manifestowania go innym. Na tym polega pokora tych, którzy nie szukają niczego innego jak tylko wypełnienia woli Bożej.

3. MIĘDZY NIMI BYŁ ŚWIĘTY

Jego duchowość, pozornie bardzo prosta, była mocno ukierunkowana na Osobę Chrystusa, w której kontemplował w szczególny sposób tajemnicę żółbka i krzyża. Wielką czcią otaczał Najświętszą Maryję Pannę i Świętego Franciszka, praktykując modlitwę charakteryzującą się mocnymi akcentami uczuciowymi, a w czasie przyjmowania Komunii świętej, wzruszał się do łez. To wszystko czyniło z niego prawdziwego syna świętego Franciszka, brata, który był zdolny do wychodzenia do wszystkich ludzi, bogatych i biednych, kardynałów i żebraków, uczonych i prostych. Zawsze z tym samym nastawieniem: serdecznego otwarcia na tych, których spotykał, szacunku dla drugiego i miłości do osoby którą miał przed sobą.

Bracia, którzy z nim przebywali i mogli korzystać z jego codziennego pielgrzymowania po ulicach Rzymu, doświadczali także jego gorliwości w modlitwie, przywoływani przez niego w środku nocy na Godzinę czytań, a o świcie na Jutrznie. Byli również bardzo zaskoczeni, kiedy po jego śmierci, widzieli niekończące się procesje ludzi, którzy przychodzili, by uczcić jego doczesne szczątki. Wśród nich byli: dzieci i kardynałowie, ludzie prości i szlacheckich rodów, żebracy i papież Sykstus V. Tym razem Rzym przyszedł do kwestarza, odwracając w ten sposób kierunek drogi, którą przez tyle lat przemierzał brat Feliks idąc do ludzi.

W dniu, w którym brat Feliks narodził się dla nieba w tłumie ludzi, który otaczał jego doczesne szczątki, słyhać było jeden wspólny głos, który ogłaszał go „świętym”. Cuda, o których mówiono, że towarzyszyły jego ziemskiemu życiu,

teraz wychodziły na jaw i zaczęto je opowiadać. Było ich wiele. Zdumiewali się tym także niektórzy z jego współbraci. Była to ostatnia lekcja brata Feliksa, która uwierzytelniała całe jego życie: wszystko przeżywał z pokorą, ukrywając to czego Pan udzielał poprzez jego modlitwę, umartwienia, poprzez całkowite wyzucie się, bez zatrzymywania czegokolwiek dla siebie. O wszystko prosił dla innych i oddawał wszystko dla dobra tych, których spotykał w ciągu dnia.

II. PRZESŁANIE BRATA FELIKSA DLA NAS DZISIAJ

1. BYĆ DAREM DLA BRACI

Cecha charakterystyczna św. Feliksa, którą znamy, to ta, że był on bratem, bratem kwestarzem. Szedł do ludzi, aby prosić, aby żebrać, ale przede wszystkim, aby *dawać*: dawać Jezusa, obdarowywać wewnętrznym pokojem, który czerpał z modlitwy, dawać mądre rady wynikające z jego bogatego doświadczenia życiowego. W swojej ubogiej i pracowitej rodzinie, w której wyrósł, nauczył się cennej postawy stawania się darem dla każdego potrzebującego, zgodnie z cennym napomnieniem Mistrza Jezusa: „*Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*” (Dz 20, 35).

Każdy z nas otrzymał od Boga tę cudowną zdolność stawania się darem. Dzisiaj nasz święty współbrat apeluje do nas, byśmy w codzienności przeżywali tę fascynującą przygodę stawania się darem dla wszystkich. To poprzez praktykowanie życia hojnie oddawanego dochodzimy do całościowego, integralnego rozwoju naszej osoby, jak stwierdza Sobór Watykański II: „*...człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego.*” (GS, 24).

Nie rzadko jednak zdarzało się bratu Feliksowi doświadczać przykrego odrzucenia czy zatrząśnięcia drzwi przed nosem, ale i w tych momentach jego odpowiedź brzmiała: „*Deo gratias!*” W ten sposób odnawiał doskonałą radość, wcielając w swoje życie to, czego nauczył się od św. Franciszka. Nie należał do tych którzy z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się być krzywdą dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, wzburzają się i wpadają w gniew (Nap. XIV). Jako człowiek pokoju znosił dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa wszystkie cierpienia, jakie go spotykały na tym świecie, zachowując pokój duszy i ciała (Nap. XV). To nam mówi dużo o cierpliwej pracy nad sobą, nad umiejętnością cierpliwego przyjmowania napomnień od innych.

2. KONTEMPLATYCY W DZIAŁANIU

Druga charakterystyczna cecha św. Feliksa to jego nadzwyczajna zdolność do przyjmowania wszystkich i do przekształcania każdej sytuacji w *modlitwę*, którą powierzał Bogu w sekrecie w czasie nocy. Hagiografia podkreśla szczególnie jego ducha modlitwy: *„Brat Feliks to dusza stworzona do kontemplacji. Bez żadnego wysiłku potrafił skoncentrować swoje myśli na sprawach niebieskich, także na ulicach Rzymu, pośród łoskotu powozów i głosów przechodniów. Ale to nie mogło nasycić jego ducha spragnionego spraw bożych. A więc modlił się nocami. Godziny nocnych adoracji miały mu niepostrzeżenie (Santi e Santità nell’Ordine Cappuccino, Rzym 1980. tom I, 48).*

Oto cenne przesłanie dla nas, drodzy bracia, które powinniśmy przyjąć z otwartym sercem i wprowadzić w życie. Życie modlitwy dziś staje się jeszcze bardziej jasnym znakiem autentyczności naszej konsekracji. Słusznie powtarza się to powiedzenie: *„Powiedz mi jak się modlisz a ja ci powiem kim jesteś”*. Modlitwa jest praktyką życiową, która ukazuje jakość naszego życia. *„Modlić się – dodaje Ojciec Marian z Turynu - nie dużo ..., ale dobrze; a raczej, dużo i dobrze. Modlić się, ponieważ modlitwa jest czymś pięknym, sprawiedliwym, słodkim, a nie tyle czymś obowiązkowym. Wypełniać ten obowiązek jak przyjemność, największą przyjemność”* (R. Cordovani (a cura di), *Assoluto e relativo*, Roma 2007, 98).

Jezus mówi o modlitwie jako „konieczności”: *„Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać”* (Łk 18, 1). Tak, dokładnie tak! Modlitwa nie czymś dodatkowym, czymś zbytecznym czy wręcz bezużytecznym: ona jest *koniecznością*; jest podstawowym zadaniem naszego codziennego życia; jest niezbywalną potrzebą naszego serca. *„Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka – stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego – ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga”* (nr 27). Potrzeba spotkania z Bogiem staje się przejmującym „pragnieniem”: *„Ciebie pragnie moja dusza”* (Ps 63,2); *„Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego”* (Ps. 42,2-3).

3. KAPUCYNI: BRACIA LUDU

Święty nasz Współbrat był także zakonnikiem zawsze dyspozycyjnym i otwartym na innych. To jego otwarcie sprawiało, że był osobą poszukiwaną

przez wszystkich. Nie dlatego że miał jakiś tytuł czy znaczenie uznane i zatwierdzone poprzez społeczeństwo, ale dlatego że miał tytuł prawdziwie wierzącego w Chrystusa, potwierdzony swoim sposobem życia. Mógł powiedzieć o Bogu, że to On był jego jedynym dobrem! I właśnie przez to jego życie nabiera znaczenia, które jest aktualne w każdym czasie i miejscu. My dzisiaj mamy tendencję poszukiwania tytułów, znaczenia, wystawiając się w ten sposób na niebezpieczeństwo wykluczenia Chrystusa z naszej osobistej historii.

Kapucyni są *braćmi ludu*. To jest nasz identyfikator aktualny i ważny w każdym czasie i miejscu. Jednakże, aby uwiarygodnić w sposób konkretny ten szczególny identyfikator, stoi przed nami zadanie ciągłego przeżywania głębokiej i pełnej przekonania otwartości na Boga w tym celu, by okazywać się otwartymi i dyspozycyjnymi wobec każdego człowieka potrzebującego. Dokładnie tak! Brat Feliks był *człowiekiem Bożym i bratem ludzi*. Przyjmować innych, to znaczy pozwolić, by łaska i zbawienie Boże przechodziła do nich w czasie spotkania z nimi. Diakonia otwartości zakłada zawsze wyjście z siebie, by otworzyć się na drugiego; przyjąć drugiego jako „jedynego” i „innego” w stosunku do naszych oczekiwań i naszych utartych schematów.

W końcu wiemy dobrze, że współcześni świętemu Feliksowi, ludzie wielcy i prości, uczeni i analfabeci, szukali go przede wszystkim ze względu na jego świętość, dlatego że był prawdziwie człowiekiem Bożym. Należał do tych, którzy przeżywali ubóstwo w radości i dlatego był wolny od chciwości i skąpstwa (Nap. XXVII). Dziś zbyt łatwo zdarza nam się zapominać o tym, że tym co zjednywało nam tyle sympatii i sprawiało, iż przez długi okres czasu my kapucyni byliśmy najbardziej podziwianym Zakonem, była konsekwentna praktyka ubóstwa. św. Feliks jest ucieleśnieniem tego rodzaju dobrowolnego ubożego, zdolnego do harmonijnego łączenia ubóstwa zewnętrznego i wewnętrznego, ponieważ nie tylko nic nie posiadał, ale też nie gniewał się i nie denerwował na nikogo (Nap. XI). Widzimy jak w nim życie „*bez własności*” osiąga swój szczyt, czyniąc go człowiekiem prawdziwie wolnym.

Słyszymy także wyraźne wezwanie, skierowane do nas przez Jezusa, do oderwania się od dóbr tego świata (*domu, pola, braci, sióstr, dzieci, ojca, matki...* Mk 10,29). Wybrzmiewają w nim dwa podstawowe aspekty ubóstwa: efektywny i afektywny, to znaczy oderwanie rzeczywiste, konkretne, praktyczne, od każdej formy posiadania, a także oderwanie serca. Chodzi o to, aby serce nie

przywiązywało się do żadnego z dóbr stworzonych, aby mogło osiąść jedyne prawdziwe Dobro, Boga. Tylko Bóg może w pełni odpowiedzieć na wszystkie pragnienia naszego serca i naszego ducha; tylko Bóg może wypełnić przepastną pustkę naszego świata wewnętrznego.

Drodzy Bracia, św. Feliks, pierwszy kanonizowany kapucyn, stanął na początku długiego orszaku braci, którzy podobnie jak on chodzili do szkoły Serafickiego Ojca Świętego Franciszka. Są oni prawdziwym skarbem naszego Zakonu, ale byłby to wielki wstyd dla nas gdybyśmy ograniczyli się do opowiadania i przepowiadania tego czego oni dokonali, podczas gdy oni faktycznie tego dokonali! (Nap. VI). W takiej perspektywie wspomnienie Świętego Feliksa staje się dla nas mocnym wezwaniem do przeżywania naszej konsekracji zakonnej, naszych ślubów, z największą wiernością. W świecie, który zatracił poczucie Boga, który już o Nim przestał mówić i jeszcze bardziej przestał mówić do Niego, jesteśmy przynaglani do tego, by stać się konkretnym wezwaniem do odkrywania na nowo tych podstawowych wymiarów każdego życia. Jesteśmy wezwani do tego, by czynić to z pokorą i radością.

Br. Mauro Jöhri
Minister generalny OFM Cap

Rzym, 18 maja 2012
Święto Świętego Feliksa z Cantalice

Sommario

I. Krótki rys biograficzny brata Feliksa.....	5
1.Trudne lata Zakonu wkrótce po jego powstaniu.	5
2.Człowiek ludu i człowiek Boży	6
3.Między nimi był święty.....	7
II. Przesłanie brata Feliksa dla nas dzisiaj.....	9
1.Być darem dla braci.....	9
2.Kontemplatycy w działaniu	10
3.Kapucyni: bracia ludu.....	10

